

KS. PIOTR JASKÓŁA

## KATOLICKA I EWANGELICKA TOŻSAMOŚĆ WYZNANIOWA

Pytanie o wyznaniową tożsamość wzbudza dziś różne uczucia i reakcje. W kręgach o nastawieniu apologetycznym temat tożsamości wyznaniowej i jej obrony wydaje się zrozumiały sam przez się. Natomiast w środowiskach ekumenicznie otwartych mówienie o tożsamości konfesyjnej nie wydaje się być popularne, a przez niektórych uważane jest nawet wprost za przejaw nieekumeniczności. Wielu zelatorów idei ekumenizmu uważa, że dziś nie czas, by pytać o tożsamość wyznaniową, by pytać o specyfikę katolicyzmu, specyfikę prawosławia czy protestantyzmu; dziś nie czas, by mówić o „zadomowieniu” we własnym Kościele. Ważne jest to, co ogólnochrześcijańskie, wspólne, co ekumeniczne. Te powierzchowne, choć wcale nie tak rzadkie poglądy – przynajmniej w kręgach ekumenistów Zachodu – zdają się korzeniami sięgać początków ruchu ekumenicznego i można w nich dostrzec dalekosiężną konsekwencję zasady „doktryna dzieli – praca łączy”. Jeśli dziś ktoś publicznie zwraca uwagę na wyznaniową tożsamość, odwołuje się do niej, próbuje jej bronić – to od razu rodzi się podejrzenie, że prawdopodobnie jest konserwatystą, może fundamentalistą, a na pewno obcy jest mu duch ekumenicznego otwarcia. Tego typu ocenom wyraźnie sprzeciwiają się jednak jasne sformułowania soborowego dekretu o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, który przestrzega przed fałszywym irenizmem (zob. nr 11). Właściwe spojrzenie na specyfikę konfesyjną, spojrzenie nie unikające wyraźnego widzenia różnic i tego, co boleśnie dzieli, jest podstawą prowadzenia dialogów doktrynalnych, służy tak prawdzie, jak i ekumenizmowi.

## I. TOŻSAMOŚĆ WYZNANIOWA A DIALOGI EKUMENICZNE

We współczesnych dyskusjach ekumenicznych wciąż jeszcze chodzi przede wszystkim o wypracowanie punktów stykowych, wspólnych poglądów. Przy tej okazji wykazuje się, że istniejące różnice nie są nie do przezwyciężenia<sup>1</sup> Wyniki tych przedsięwzięć – uzgodnienia, którymi mogą się poszczycić różne grupy dialogów multilateralnych i bilateralnych na płaszczyźnie światowej i lokalnej – są naprawdę imponujące<sup>2</sup> Z pewnością tą drogą dojdzie się do wielu dalszych osiągnięć, uzgodnień. Tej szansy marnować nie wolno. Sprawą ważną i konieczną wydaje się jednak, by dostrzegać także granice, jednostronność i różnego rodzaju inne braki tych ekumenicznych zabiegów i stosowanej metody, ograniczającej się do szukania wspólnego mianownika, bo wraz z nią, jakby automatycznie, popada się w różnego rodzaju uwarunkowania redukcjonistyczne, które każą szukać najmniejszego wspólnego mianownika. Często jawi się wówczas przekonanie, że to, co jest charakterystyczne dla danego Kościoła czy wyznania, co nie jest znane w innych Kościołach, co może być niezrozumiałe dla innych – to właśnie jest to, czego właściwie być nie powinno. Odmienność w rozumieniu depozytu wiary, specyfika kościelnego życia, szczególne formy, w których wyraża się pobożność i duchowość danego wyznania, przez wielu są widziane jako coś, co musi zostać przezwyciężone ze względów „ekumenicznych”

Lata intensywnie prowadzonych dialogów doktrynalnych pokazały jednak, że mimo widocznych sukcesów na drodze szukania tego, co wspólne, i wbrew wszystkim uroczyście potwierdzanym konwergencjom, droga do widzialnej jedności Kościołów wydaje się jeszcze daleka, a kroki ekumenistów coraz trudniejsze i chyba wolniejsze. Istnieje z pewnością cały szereg powodów, które zdają się tłumaczyć brak spodziewanych postępów w realizacji pełnej wspólnoty między Kościołami i brak recepcji już osiągniętych uzgodnień. Jednym z nich jest fakt, że bardzo trudno ocenić wagę, istotne znaczenie i siłę nośną różnych wyznaniowych pozycji, stwierdzeń i opinii, które

---

<sup>1</sup> Interesujące są zwłaszcza wyniki prac Grupy Roboczej katolickich i ewangelickich teologów wydane w serii „Dialog der Kirchen” Dotychczas ukazało się kilka tomów. Zob. zwłaszcza *Lehrverurteilungen – kirchentrennend?* Hg. K. Lehmann, W. Pannenberg. T. 1-3. Freiburg 1986-1990.

<sup>2</sup> Zob. *Ut unum. Dokumenty Kościoła katolickiego na temat ekumenizmu*. Red. S.C. Napiórkowski. Lublin 1982 s. 405; *Ut unum. Dokumenty Kościoła katolickiego na temat ekumenizmu 1982-1998*. Red. S.C. Napiórkowski, K. Leśniewski, J. Leśniewska. Lublin 2000 s. 950; *Dokumente wachsender Übereinstimmung*. Hg. H. Meyer. H.J. Urban, L. Vischer. T. 1-2. Paderborn-Frankfurt 1983-1992.

mogłyby stanowić wspólny fundament dla jednego, zjednoczonego Kościoła. Każdy bowiem pojedynczy dogmat, pojedyncze przekonanie religijne wewnątrz danego wyznania uwarunkowane jest kontekstem całości depozytu wiary, którym dane wyznanie, dany Kościół żyje. Następnym powodów należałoby szukać w niedostatecznym uwzględnieniu szerszego kontekstu teologicznego i eklezjalnego, w niedostatecznym uwzględnieniu roli i funkcji prawd drugorzędnych czy momentów towarzyszących – a w nich zwłaszcza ukazuje się konfesyjna odmiennność, różność. Nie tylko pytanie o to, co istotne i wspólne, ale także pytanie o specyfikę wiary danego Kościoła, pytanie o różnice wyznaniowe, czyli pytanie o całą prawdę, jest dopiero pytaniem w pełni ekumenicznym, wymagającym solidnej bazy dla jedności chrześcijaństwa. Pytanie o różnice, o specyfikę wiary jest zarówno pytaniem sięgającym podstaw danego Kościoła, jak i pytaniem o drugorzędne, osobliwe cechy wyznania.

Należy również zauważyć, że dzisiejsze pytania o tożsamość wyznaniową są równocześnie pytaniami o to, co w każdym z wyznań zostało zachowane z autentycznych, biblijnych i starochrześcijańskich prawd i wartości. W kontekście ekumenicznym są to te wartości, które poszczególne wyznania i Kościoły mogą wnieść do tego jednego, przyszłościowego Kościoła wszystkich wierzących w Chrystusa.

Nie sposób szczegółowo rozwijać tematu o tożsamości wyznaniowej, rozważając prawdy wiary, sposoby myślenia i życia wszystkich chrześcijańskich wyznań. Ograniczymy się więc tylko do relacji Kościoła rzymskiego z chrześcijaństwem ewangelickim.

## II. ISTOTNE RÓŻNICE KATOLICKIEJ I EWANGELICKIEJ TOŻSAMOŚCI WYZNANIOWEJ

Z pewnością od czasu Reformacji istnieje szereg konkretnych kontrowersyjnych pytań, które wprawdzie mają jeszcze pewne znaczenie, ale o których dzisiaj trudno byłoby powiedzieć, że właśnie one stanowią rzeczywiste powody dzielące Kościoły<sup>3</sup> W kiedyś bardzo istotnych zagadnieniach, dotyczących relacji między wiarą i uczynkami, Pismem Świętym a Tradycją czy też w kwestii usprawiedliwienia, istnieją jeszcze dziś konfesyjnie uwa-

---

<sup>3</sup> Wszechstronne spojrzenie na specyfikę katolickiego i ewangelickiego ujmowania prawd wiary i ich praktykowania dają opracowania: *Typisch katholisch – typisch evangelisch. Ein Leit-faden für die Ökumene im Alltag*. Hg. M. Meyer-Blanck, W Fürst. Rheibach 2003; M. Hon-necker, H. Waldenfels. *Zu Gast beim anderen. Evangelisch-katholischer Fremden-führer*. Paderborn 1997

runkowane różnice stanowisk. Wyniki dialogów doktrynalnych pokazały jednak, że przy tych różnicach chodzi bardziej o sposób akcentowania niż o wyraźną i nie do pogodzenia sprzeczność<sup>4</sup>. Znaczące różnice poglądów na płaszczyźnie teologicznej, które dzielą Kościół katolicki od Kościołów ewangelickich, dotyczą już tylko właściwie tematów eklezjologicznych, chociaż i na tej płaszczyźnie widoczne jest daleko posunięte zbliżenie stanowisk.

Poważniejszym problemem ekumenicznym niż różnice dotyczące treści wiary są wyznaniowo uwarunkowane odmienne sposoby myślenia i uwrażliwienia. I tak w protestantyzmie można z pewnością zwrócić uwagę na wyraźną tendencję do subiektywizmu. Subiektywizm ten trudno określić. Nie jest on jednoznaczny. Dotyczy m.in. tego, że jednostka, poszczególne wierni, o wielu sprawach religijno-moralnych decyduje sam w swoim własnym sumieniu. Tego specyficznego subiektywizmu nie można, oczywiście, rozumieć w sensie subiektywnej samowoli, gdyż decyzje sumienia nie mogą sprzeciwiać się Ewangelii.

Także swą relację do Ewangelii przeżywa protestant inaczej niż katolik. Katolik mocniej wiąże biblijne słowo Boże z interpretacją Tradycji i Kościoła. U ewangelika wspomniany subiektywizm wyraża się w tym wypadku w głębokiej świadomości własnej, osobistej odpowiedzialności przed Bogiem. Odpowiedzialność ta nie pozwala odwoływać się do innych autorytetów, w tym także do autorytetu Kościoła.

Specyficzny ewangelicki subiektywizm wiąże się również ze świadomością, że grzesznik może być usprawiedliwiony bezpośrednio i jedynie przez samą wiarę, jedynie z łaski i wyłącznie przez samego Chrystusa. Należy zauważyć, że subiektywizm, jako sposób „ewangelickiego myślenia”, często warunkuje bardziej egzystencjalny, funkcjonalny, ale i relatywny charakter protestanckiej teologii<sup>5</sup>.

Jeśli porównawczo spojrzymy na tendencje dominujące w „katolickim myśleniu”, to z pewnością można wskazać na pewien obiektywizm i realizm. Katolicka skłonność do obiektywizowania w teologii wyraża się, podobnie jak ewangelicka do subiektywizowania, w różny sposób i na różnych płaszczyznach. Bierze ona swój początek w bardzo realnym i konkretnym rozumieniu Objawienia, które jest określone i autentycznie przekazywane przez Kościół i które wszyscy wierni zobowiązani są przyjąć – koniecznie już te

---

<sup>4</sup> Zob. R. Porada, *Kościół w dziele usprawiedliwienia*. Opole 2000; A.A. Napiórkowski, *Bogactwo łaski a nędza grzesznika*. Kraków 2000.

<sup>5</sup> Por. H.J. Urban, W Wieland, *Was ist evangelisch, was ist katholisch?* Paderborn 1984 s. 16-29.

wyrażone w formie dogmatów. Kościelne interpretacje, zwłaszcza w formie dogmatycznej, pragną być zrozumiane jako wypowiedzi ontologiczne. Dogmaty są wyrazami prawd, które wprawdzie mogą być dalej rozwijane i pogłębiane, zasadniczo jednak są niezmiennie.

Tendencja do obiektywizmu i realizmu ujawnia się w analogiczny sposób w katolickim rozumieniu Kościoła i sakramentów. Kościół, jako widzialna instytucja, w swoich podstawowych hierarchicznych strukturach, z episkopalnym ustrojem i prymatem papieskim, jest rozumiany i akceptowany jako dzieło samego Boga<sup>6</sup>. Katolik przeżywa swoją wiarę, swoje chrześcijaństwo, bardziej niż protestant w kategoriach kościelnych. Także wizja jednego, zjednoczonego Kościoła, który jest celem ekumenicznych dążeń, również nosi, wprawdzie może niezbyt ostre, ale za to bardzo realne rysy. Katolikowi np. trudno sobie wyobrazić ekumenicznie zjednoczony Kościół bez papieża czy bez obowiązku przyjęcia prawd dogmatycznych.

Uczciwie trzeba powiedzieć, że powyższe zestawienie charakteryzujące myślenie ewangelickie i katolickie nie jest pozbawione otwartych pytań. Wspomniane różnice nie są wyraźne, a specyficzne cechy nie przynależą do poszczególnego wyznania na zasadzie absolutnej wyłączności. Cechy składające się na tożsamość jednego wyznania znajdują się również w jakimś stopniu i w drugim. Różnice zdają się polegać na spełnianej funkcji i znaczeniu, jakie przypisuje się owym poszczególnym momentom<sup>7</sup>.

Można się zastanawiać, czy w ogóle można znaleźć taką dogłębną, decydującą i ostateczną religijną różnicę interpretacyjną. Jeżeli zaś specyficzne cechy, które składają się na konfesyjną tożsamość, zwiążą się czy też ograniczy tylko do pewnych sposobów myślenia, to pozwalają się one łatwo sformalizować i powstaje wrażenie, że podstawą istnienia omawianych tu wyznań są ostatecznie tylko inne filozoficzne założenia i opcje. Różnice konfesyjne byłyby wtedy w pierwszym rzędzie tylko skutkiem pozateologicznych czy przedteologicznych założeń. Oczywiście każdy przekonany chrześcijanin, reflektujący nad swą wiarą i religijnością, wzdraga się przed myślą o takim zakotwiczeniu własnej tożsamości wyznaniowej. Samoświadomość wierzącego sprzeciwia się, by to, co dlań najbardziej wewnętrzne i osobiste, jego stosunek do Boga, nie miało być ostatecznie uwarunkowane faktorem religijnymi.

<sup>6</sup> Por. *Lumen gentium* 8.

<sup>7</sup> Por. H. Schütte. *Ziel: Kirchengemeinschaft. Zur ökumenischen Orientierung*. Paderborn 1985 s. 83-97.

Bez większych trudności można wykazać, że myślenie „katolickie” i „ewangelickie” należą do odmiennych form myślenia i każda z tych odmiennych form ma własną siłę przyciągania. W tym kontekście często wskazuje się w protestantyzmie na znaczenie tzw. zasady *sola* („sama wiara”, „samo Pismo”, „sama łaska”, „sam Chrystus”). Dla katolicyzmu charakterystyczna jest natomiast zasada *et – et* („Pismo i Tradycja”, „wiara i dobre uczynki”, „Chrystus i Kościół”). Dla protestantyzmu charakterystyczne jest myślenie w kategoriach soteriologicznych – nauka o usprawiedliwieniu stanowi centrum protestanckiej chrystologii, podczas gdy dla chrystologii katolickiej centralnym wydarzeniem wydaje się być inkarnacja. Dla teologii ewangelickiej właściwe jest myślenie krytyczno-analityczne, które nigdy w pełni nie zadowala się osiągniętym rozwiązaniem; ciągle na nowo stawia pytania, kwestionuje dotychczasowe ujęcia, rozpracowuje kwestie szczegółowe bez woli szeregowania ich w zamknięty system. Katolickie myślenie natomiast ma skłonności do ujęć uogólniających i do systematyzacji. Każda prawda ma określoną rangę i zajmuje sobie właściwe miejsce w danym systemie. Tym samym nie jest to myślenie w kategoriach przeciwieństw czy paradoksu; o wiele bardziej jest ono uporządkowane, ukierunkowane na specyficzną harmonię prawd i niwelację przeciwieństw. Katolickie myślenie pyta nie tylko, by odpowiedzi szukać, ale wychodzi z założenia, że odpowiedź będzie można również znaleźć. H. Schlier, autor artykułu na temat tożsamości katolickiej<sup>8</sup>, pryncypium katolickości wiąże z zasadą „rozstrzygającego rozstrzygnięcia” – dawania odpowiedzi, natomiast U. Mann, autor monografii na temat tożsamości ewangelickiej<sup>9</sup>, uważa, że duchowi protestanckiemu właściwa jest postawa stawiania pytań: światu, Kościołowi katolickiemu i sobie samym. Pytania te wyrażają się w pierwszym rzędzie w formie protestu przeciwko temu, co zastane.

### III. NA DRODZE KU POJEDNANEJ RÓŻNORODNOŚCI

Normatywnymi wyrazami tożsamości religijnej, a z czasem wyznaniowej i kościelnej, były w chrześcijaństwie od samego początku wyznania wiary, symbole wiary. One także były odbiciem tego, co dane wyznanie oddziela od drugiego. Z płaszczyzny własnego wyznania wiary inaczej wierzących nazywano heretykami. W XVI wieku nowo powstałe kościelne wspólnoty protestanckie ułożyły własne formuły wyznania wiary i stworzyły osobne księgi

<sup>8</sup> *Das bleibend Katholische*. „Catholica” 24:1970 s. 4.

<sup>9</sup> *Vom Wesen des Protestantismus*. Heidelberg 1964.

wyznaniowe, zwane też księgami symbolicznymi. Księgi te zabezpieczały teologiczno-dogmatyczne podstawy poszczególnych odłamów protestantyzmu i równocześnie wiązały wiernych w sumieniu. Odpowiedzią na to po stronie katolickiej były orzeczenia Soboru Trydenckiego, które potwierdzały, ustalały i szczegółowo wyjaśniały pozycję Kościoła katolickiego.

Chociaż w czasach Reformacji różne Kościoły i wspólnoty kościelne zwalczały się na płaszczyźnie teologiczno-dogmatycznej, i nie tylko, posądzały się o herezję, to jednak nie mogły zaprzeczyć, że ci drudzy, ci inni też są chrześcijanami – nawet gdy w ferworze polemiki wyzywano się od „anty-chrystów”. Szczególnie reformacyjny punkt widzenia, któremu z zasady trudno o wskazanie pozycji nieomyślnej, nie może nie przyznać, że ci drudzy, że każda wspólnota wierząca w Chrystusa jest w jakimś stopniu urzeczywistnieniem prawdziwego Kościoła Chrystusa. Poza tym reformacyjne pojęcie Kościoła związane jest dla ewangelika więzami pewnej empirycznie nierozwiązywalnej dialektyki: z jednej strony wyróżniano *ecclesia vera* i *ecclesia falsa*, by nie relatywizować konfesyjnych różnic; z drugiej strony – teologicznie pryncypialne rozróżnienie na *ecclesia visibilis* i *ecclesia invisibilis* nie pozwalało na absolutyzowanie rozróżnienia i podziałów konfesyjnych. Chociaż *Ecclesia Lutherana* z pewnością uważała się za *ecclesia vera*, to jednak nie mogła w wyłączny sposób identyfikować się z jednym Kościołem Chrystusa. *Ecclesia Lutherana* w świadomości luteran pozostała jako *ecclesia particularis*. *Ecclesia universalis*, jako taka, to *ecclesia invisibilis*<sup>10</sup>

W odróżnieniu od tej świadomości katolicy zawsze uważali swój Kościół, także w jego ludzkiej i instytucjonalnej strukturze, za jedyny, prawdziwy Kościół Chrystusa. Katolicy nie odmawiali wprawdzie protestantom miana chrześcijan, ale nawet w dokumentach Soboru Watykańskiego II oficjalnie nie użyto wprost sformułowania „Kościoły” w odniesieniu do wspólnot ewangelickich. Kontrowersyjna deklaracja *Dominus Iesus* już wyraźnie przyznaje im tylko status „Wspólnot kościelnych”<sup>11</sup>

Trzeba zauważyć, że sam fakt istnienia innych konfesji, którym przyznaje się eklezjalny charakter, sprawia, że Kościół rzymskokatolicki faktycznie staje się również tylko rodzajem Kościoła wyznaniowego – przynajmniej przez wieki był i jest dziś za taki uważany przez niekatolików. Konfesyjność zaś implikuje sama z siebie elementy odgraniczające i partykularne. Żaden

---

<sup>10</sup> Por. G. Ebeling. *Wort Gottes und Tradition*. Göttingen 1964 s. 51; zob. P. Jaskóła. *Spiritus Effector*. Opole 1994 s. 163-216.

<sup>11</sup> Zob. tekst i komentarze: *Wokół deklaracji „Dominus Iesus”* Red. M. Rusecki. Lublin 2001.

konfesyjny Kościół nie może rościć sobie prawa, by być jedynym reprezentantem tego, co chrześcijańskie; żaden nie może uważać, że tylko on w całej pełni wyraża wszystko, co chrześcijańskie<sup>12</sup>

Istnienie wielu Kościołów chrześcijańskich, wielu wyznań, niektórzy teologowie próbują wyjaśnić, a nawet usprawiedliwić na podstawie tekstów Nowego Testamentu. Zwłaszcza część ewangelickich egzegetów uważa, że obecna sytuacja międzykościelna niewiele różni się od tej z czasów Nowego Testamentu. E. Kasemann wprost mówi, że Nowy Testament nie jest potwierdzeniem jedności Kościoła, ale potwierdzeniem istnienia wielości wyznań<sup>13</sup> E. Fahlbusch idzie dalej, wyciągając praktyczny wniosek. Mówi on: „[...] nie jedność Kościoła winna być celem naszych dążeń, ale wyznaniowa tożsamość poszczególnych chrześcijańskich wyznań, w których realizuje się prawda o zbawieniu”<sup>14</sup>

Komentując te poglądy, trzeba by powiedzieć, że Nowy Testament z pewnością daje dowody na to, iż istniały różne wspólnoty chrześcijańskie, które różniły się między sobą i rozumieniem wiary, i kościelną organizacją. Jeżeli by jednak zgodzić się z poglądami teologów, którym bliższa jest kategoria wielości niż jedności, to właściwie dziś nie istniałby już więcej żaden wyznaniowy i ekumeniczny problem, gdyż obecny stan Kościoła odpowiada temu „idealnemu” z Nowego Testamentu. Koncepcje te jakby nie dostrzegają czy też próbują minimalizować wymowę tych tekstów biblijnych, które mówią, że Chrystus stworzył swój Kościół jako jeden i niepodzielny. Jezus wyraźnie mówił o „swoim Kościele” jako jedynym Kościele (Mt 16,17n.). Biblijne obrazy Kościoła: „owczarnia”, „świątynia”, „oblubienica”, „ciało” mówią o Kościele w liczbie pojedynczej. W czasach apostołskich wbrew wszelkim różnicom i tendencjom odśrodkowym zwracano uwagę na zachowanie kościelnej jedności. O tę jedność prosił też Chrystus w swej modlitwie arcykapłańskiej.

Dzisiejsza sytuacja międzywyznaniowa dalece różni się od tej z czasów Nowego Testamentu. Wydaje się, że wielość „Kościółów”, o której mówi Nowy Testament, będzie odpowiadała dopiero temu rodzajowi „wielości” czy „różnorodności”, który jest celem ekumenicznych dążeń – kiedy wyznania czy Kościoły nie będą nośnikami podziałów, ale rzeczywistymi podmio-

<sup>12</sup> Zwracała już na to uwagę słynna Deklaracja z Toronto z 1950 r.

<sup>13</sup> E. Kasemann. *Begründet der neutestamentliche Kanon die Einheit der Kirche?* W: Tenże. *Exegetische Versuche und besinnungen*. T 1. Göttingen 1964 s. 221.

<sup>14</sup> Cyt. za: H. Petri. *Konfessionelle Identität und kirchliche Gemeinschaft*. W: *Communio Sanctorum*. Hg. J. Schreiner, K. Wittstadt. Würzburg 1988 s. 374.



tami bogactwa form prawdy i życia, podmiotami prawomocnej wielości w jedności.

Na obecnym etapie wciąż stoimy przed otwartymi pytaniami. Musimy jeszcze poznawać, jak winien wyglądać jeden Kościół, który nie niszczyłby istotnych cech tożsamości innych Kościołów, bogactwa form ich duchowego życia. Jaka winna być wielość czy różnorodność, by nie były znakiem podziału? Znamy tylko ramy ogólne: kategorie wielości i różnorodności muszą mieć taką przestrzeń, by były do pogodzenia z depozytem Objawienia, a zarazem były poszanowaniem tej różnorodności, która tkwi w kościelnych społecznościach wraz z historycznymi, kulturowymi i społecznymi uwarunkowaniami ich życia. Jedności nie można jednak budować na różnorodności czy też na przeciwieństwach. Elementy składające się na różnorodność mogą być wykorzystane w konstruowaniu jedności, ale muszą być tak na siebie nawzajem otwarte, by nie były ze sobą sprzeczne, by nie stanowiły zwalczających się przeciwieństw. Do zaakceptowania jest wyłącznie różnorodność, której poszczególne elementy można traktować jako komplementarne<sup>15</sup>

#### BIBLIOGRAFIA

- Dokumente wachsender Übereinstimmung. Hg. H. Meyer. H.J. Urban, L. Vischer. T. 1-2. Paderborn–Frankfurt 1983-1992
- Ebeling G.: Wort Gottes und Tradition. Göttingen 1964.
- Honecker M., Waldenfels H.: Zu Gast beim anderen. Evangelisch-katholischer Fremdenführer. Paderborn 1997
- Jaskóła P.: Spiritus Effector. Opole 1994.
- Kasemann E.: Begründet der neutestamentliche Kanon die Einheit der Kirche?. W: t e n z e. Exegetische Versuche und Besinnungen. T. 1. Göttingen 1964.
- Lehrverurteilungen – kirchentrennend? T. 1-3. Hg. K. Lehmann, W. Pannenberg. Freiburg 1986-1990.
- Mann U.: Vom Wesen des Protestantismus. Heidelberg 1964.
- Napiórkowski A.A.: Bogactwo łaski a nędza grzesznika. Kraków 2000.
- Nossol A.: Ku otwartej tożsamości wyznaniowej. W: t e n z e. Ekumenizm jako imperatyw chrześcijańskiego sumienia. Opole 2001 s. 89-97.
- Petri H.: Konfessionelle Identität und kirchliche Gemeinschaft. W: Communio Sanctorum. Hg. J. Schreiner, K. Wittstadt. Würzburg 1988.
- Porada R.: Kościół w dziele usprawiedliwienia. Opole 2000.
- Schlier H.: Das bleibend Katholische. „Catholica” 24:1970 s. 4-18.
- Schütte H.: Ziel: Kirchengemeinschaft. Zur ökumenischen Orientierung. Paderborn 1985.

<sup>15</sup> Por. artykuł abpa A. Nossola *Ku otwartej tożsamości wyznaniowej*. W: t e n z e. *Ekumenizm jako imperatyw chrześcijańskiego sumienia*. Opole 2001 s. 89-97

- Typisch katholisch – typisch evangelisch. Ein Leitfaden für die Ökumene im Alltag. Hg. M. Meyer-Blanck, W. Fürst. Rheibach 2003
- Urban H.J., Wieland W.: Was ist evangelisch, was ist katholisch? Paderborn 1984.
- Ut unum. Dokumenty Kościoła katolickiego na temat ekumenizmu. Red. S.C. Napiórkowski. Lublin 1982.
- Ut unum. Dokumenty Kościoła katolickiego na temat ekumenizmu 1982-1998. Red. S.C. Napiórkowski, K. Leśniewski, J. Leśniewska. Lublin 2000.
- Wokół deklaracji *Dominus Iesus*. Red. M. Rusecki. Lublin 2001.

## KATHOLISCHE UND EVANGELISCHE KONFESSIONELLE IDENTITÄT

### Zusammenfassung

Die Frage nach der konfessionellen Identität gilt z.Zt. nicht sonderlich ökumenisch. Gefragt scheint aktuell nicht so sehr ein sich katholisch oder evangelisch verstehendes Christentum, sondern ein ökumenisches. Das Insistieren auf konfessioneller Identität gerät in den Verdacht, das ökumenische Engagement bremsen zu wollen. In der gegenwärtigen ökumenischen Diskussion geht es immer noch vor allem die Gemeinsamkeiten herauszuarbeiten. Die Ergebnisse sind ohne Zweifel beachtlich. Trotz aller Konvergenzen bleiben noch wirksame Unterschiede. So läßt sich im Protestantismus eine gewisse Tendenz zu einer besonderen Art von „Subjektivismus“ feststellen, im katholischen Denken – „Objektivismus“ und „Realismus“. Das äußert sich auf unterschiedliche Weise und auf verschiedenen Ebenen. Wenn man sich nicht damit begnügen will, die verschiedenen Konzeptionen einfach nebeneinander oder gar in Gegensätzlichkeit bestehen zu lassen, dann muß man nach einem Grund der Verschiedenheit suchen. Dieser Grund besteht aber in der Tatsache, daß die unterschiedlichen Konzeptionen und Ansätze in der Schrift sind und man muß sie nicht in ihrer Gegensätzlichkeit, sondern in ihrer möglichen Komplementarität sehen. Sie wollen sich dann eben nicht gegenseitig ausschließen, sondern ergänzen und gegenseitig erklären.

*Zusammengedraft von Piotr Jaskóła*

**Słowa kluczowe:** tożsamość wyznaniowa, dialogi ekumeniczne, pojednana różnorodność, katolicyzm, chrześcijaństwo ewangelickie.

**Schlüsselwörter:** konfessionelle Identität, ökumenische Dialoge, versöhnte Verschiedenartigkeit, Katholizismus, evangelisches Christentum.

**Key words:** confessional identity, ecumenical dialogues, reconciled diversity, Catholicism, evangelical Christianity.